

Nr 04/164 (kwiecień) 2023



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

W kwietniowym numerze Informatora Krajoznawczego zdaję relacje z kolejnych wycieczek Rajdu na Raty, ze spaceru historyczno-krajoznawczego oraz z jubileuszowej wycieczki Szlakiem Wlastimila Hofmana.

Najważniejsza jednak jest informacja o wynikach konkursu „Poznajemy ojcowiznę”.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 3 Konkurs Poznajemy Ojcowiznę 2023

Str. 6 9. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – Szklarska Poręba-Piechowice

Str. 14 13. spacer historyczno-krajoznawczy – przewodnictwo turystyczne

Str. 26 XV wycieczka szlakiem Wlastimila Hofmana

Str. 34 10. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – Siedlęcin-Wrzeszczyn-Perła Zachodu-
Jelenia Góra

Konkurs Poznajemy Ojcowiznę 2023



Na początku lat 90-tych XX wieku Rada Programowa do spraw Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK podjęła decyzję o organizacji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego Poznajemy Ojcowiznę. Głównym celem konkursu jest zachęcanie młodych ludzi do poznawania ziemi ojczystej. Chodzi o to by młodzież zaczęła dostrzegać piękno otaczającego nas krajobrazu. By patrząc na obiekty mijane codziennie w drodze do szkoły czy podczas spacerów i wycieczek odnajdywali ukrytą w tych obiektach historię. By starali się dotrzeć do wiadomości o autorach danych obiektów, o tym dlaczego je wzniesiono czy komu służyły. W terenie znajduje się wiele budowli zabytkowych ale o wiele więcej jest małych obiektów upamiętniających wydarzenia historyczne czy jakieś zdarzenia mające miejsce wiele lat temu. Ale to nie wszystko. W każdym regionie mają miejsca wydarzenia np. kulturalne organizowane od wielu lat. Warto upamiętnić historie ich powstania, organizacji czy uczestniczących w nich osób. Innym tematem jest historia rodziny. Młodzi ludzie podczas spisywania opowiadań rodziców czy dziadków nie tylko dowiadują się o tym skąd pochodzą ale poznają wiele ciekawych, często zaskakujących faktów z życia swoich przodków.

Zgromadzone materiały są opracowywane w różnych technikach. Tutaj nie ma narzuconych sposobów prezentacji. To autor decyduje czy chce wyniki swojej pracy przedstawić w tradycyjnej papierowej formie czy jako prace multimedialne. Najważniejszym jest by młody człowiek przygotował swoją prezentację w miarę samodzielnie. Oczywiście opiekę nad pracą powinien prowadzić opiekun, w tym wypadku nauczyciel. Jest to bowiem dobry temat na zajęcia z edukacji regionalnej.

Jeśli chodzi o proponowane tematy prac to regulamin konkursu określił 8 głównych tematów. Są to:

1. Mój dom rodzinny, moja miejscowość, jej położenie, krajobraz i stan środowiska.

2. Dzieje mojej rodziny, tradycje i zwyczaje.
3. Historia mojej ojcowizny, obiekty zabytkowe.
4. Ludzie mojej miejscowości zasłużeni dla regionu i kraju.
5. Moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne.
6. Nasza szkoła, historia i tradycje.
7. Moja ojcowizna – jej miejsce w Polsce i Europie.
8. Losy moich bliskich i rodaków poza granicami kraju.

Przygotowane prace po zgłoszeniu do konkursu podlegają ocenie komisji powoływanych przez PTTK w regionie. Najciekawsze prace trafiają do konkursu wojewódzkiego a nagrodzone są przekazywane do Warszawy do etapu centralnego. Jeśli chodzi o teren Dolnego Śląska to od kilku lat etap wojewódzki konkursu organizowany jest przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

W 2023 roku do konkursu wpłynęło 17 prac, wykonanych przez 21 autorów, którymi opiekowało się 8 opiekunów w 7 szkołach. Komisja w składzie: Krzysztof Tęcza, Andrzej Mateusiak i Janusz Turakiewicz, po zapoznaniu się z pracami, wybrała spełniające kryteria oraz przydzieliła kolejne miejsca.

Wyniki
Eliminacji Dolnośląskich Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu
Krajoznawczego
„Poznajemy Ojcowiznę” 2023

Szkoły podstawowe - kategoria indywidualna

1. Zuzanna Wolanin – Wielkanoc na Łużycach, SP nr 1 Świeradów Zdrój, opiekun: Teresa Fierkowicz.
2. Zofia Salawa – Tradycje wielkanocne w mojej rodzinie, SP nr 1 Świeradów Zdrój, opiekun: Teresa Fierkowicz.

3. Natalia Michalska – Moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne: Dolina Bobru, SP nr 11 w Jeleniej Górze, opiekun: Małgorzata Żuchowska.
- 4-7. - Zofia Rudnicka – Moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne: Sudecka Zagroda Edukacyjna, Szkoła Podstawowa nr 11 w Jeleniej Górze, opiekun: Małgorzata Żuchowska.
 - Łucja Zawadzka – Stracona Ojcowizna - wywiad z babcią, Szkoła Podstawowa nr 11 w Jeleniej Górze, opiekun: Małgorzata Żuchowska.
 - Lena Żłobińska, Anna Maciejewska – Odra – wspólna rzeka Polaków, Czechów i Niemców, Szkoła Podstawowa nr 37 we Wrocławiu, opiekun: Robert Tomczyk.
 - Aleksandra Marciniuk – Zamek Książ i jego podziemia. Ścieżka Hochbergów. Stary Książ, Szkoła Podstawowa nr 20 im. Orła Białego we Wrocławiu, opiekun: Dominik Golec

Szkoły podstawowe – prace multimedialne

1. Małgorzata Drewnicka – Moje trasy w Polsce i Czechach, SP nr 11 Jelenia Góra, opiekun: Małgorzata Żuchowska.
2. Tymon Grzywaczewski – Historia mojej ojcowizny – Chełmsko Śląskie, SP nr 4 Wrocław, opiekun: Aleksandra Kryzar.
3. Martyna Malec, Karolina Tomczyk – Pałac Łomnica, SP z Oddziałami integracyjnymi w Łomnicy, opiekun: Patrycja Skórzecka.
- 4-8. -Paulina Flisz – Dolny Śląsk - najciekawsze miejsca Przyrodniczo-turystyczne, Publiczna Szkoła Podstawowa z Oddziałami integracyjnymi w Wałbrzychu, opiekun: Renata Staniec.
 - Aleksandra Zielińska, Franciszek Zdrał, Zuzanna Świesiulska, Antonina Makowska – Zabytki sakralne Gminy Międzyzylesie, Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Przyjaciół Dzieci w Domaszkwie, opiekun: Bożena Gałusza.
 - Adrian Tomczyk – Moja Mała Ojczyzna – Gmina Mysłakowice, SP z Oddziałami integracyjnymi w Łomnicy, opiekun: Patrycja Skórzecka.
 - Martyna Buława – Podróże po mojej Małej Ojczyźnie - Karpniki, Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnym w Łomnica, opiekun: Patrycja Skórzecka.
 - Hanna Sosnowska – Tadeusz Steć – pionier turystyki w Sudetach, Szkoła Podstawowa nr 11 w Jeleniej Górze, opiekun: Małgorzata Żuchowska.

Szkoły ponadpodstawowe - kategoria indywidualna

1. Amelia Maj – Moje spotkanie z Dobrą Panią, XIV Liceum Ogólnokształcące im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu, opiekun: Agnieszka Maj.

Zwycięskie prace z miejsc pierwszych zostały przesłane do finału do ZG PTTK w Warszawie gdzie będą oceniane na etapie ogólnokrajowym. Dodam tylko, że w latach poprzednich wiele prac dolnośląskich zajmowało czołowe miejsca w konkursie centralnym, czego serdecznie życzymy naszym młodym autorom.

9. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – Szklarska Poręba-Piechowice

W niedzielę 23 kwietnia 2023 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę 53. Rajdu na Raty. Tym razem prowadzący Krzysztof Tęcza wybrał trasę ze Szklarskiej Poręby Górnej do Piechowic. Co prawda do przejścia było tylko 11 kilometrów ale w warunkach górskich jest to wystarczający dystans by nie zmęczyć się zbyt szybko a jednocześnie zaznać ruchu na świeżym powietrzu. Pogoda, mimo zapowiadanych lekkich opadów deszczu okazała się łaskawa dla wędrowców i zabrane przez niektórych parasolki okazały się zbędne.



Już na miejscu zbiórki przed dworcem kolejowym turyści mogli podziwiać, korzystając z wybudowanej przez miasto platformy widokowej, piękne widoki na całe pasmo Karkonoszy. Powietrze było przejrzyste a więc widoki rewelacyjne.

Pierwszym miejscem odwiedzionym przez nas był cmentarz parafialny. Jest to miejsce gdzie spoczywa wielu zasłużonych dla miasta osób. My zatrzymaliśmy się nad dwoma grobami. Najpierw wspominaliśmy Wlastimila Hofmana, artystę który zyskał miano „malarza wewnętrznego blasku”. Urodzony 27 kwietnia 1881 roku w Karlinie, obecnie dzielnicy Pragi, w rodzinie polsko-czeskiej, jako kilkuletnie dziecko osiadł w Krakowie. W jego karierze artystycznej pojawiali się kolejni nauczyciele ale największy wpływ na jego twórczość miał Jacek Malczewski.

Wlastimil Hofman po II wojnie światowej, za namową Jana Sztaudyngera, przybył do Szklarskiej Poręby gdzie zamieszkał w niewielkim domku, dzisiaj znanym jako Wlastimilówka. To tutaj spędził resztę swojego życia by spocząć na tym ładnie położonym cmentarzu w roku 1970 u boku zmarłej dwa lata wcześniej żony Ady.

Grób artysty wyróżnia się umieszczoną w drewnianej kapliczce kopią jego najbardziej znanego obrazu „Spowiedź”. To właśnie ten obraz został wyróżniony najwyższą nagrodą w 1921 roku na festiwalu sztuki polskiej w Paryżu. Sam Hofman, w uznaniu jego kunsztu, został przyjęty do prestiżowego Salonu Narodowego Sztuk Pięknych Francji. Został drugim w historii Polakiem przyjętym do tego grona. Pierwszym była Olga Boznańska.



Groby Juliusza Naumowicza i Wlastimila Hofmana.

Drugi grób do którego dotarliśmy był miejscem ostatniego spoczynku Juliusza Naumowicza – Wielkiego Mistrza Walońskiego, twórcy Sudeckiego Bractwa Walońskiego. Działania zapoczątkowane przez tego wielkiego pasjonata doprowadziły do powstania określenia „Szklarska Poręba – mineralogiczną stolicą Polski”. Juliusz był człowiekiem niezwykle życzliwym, pomagającym innym wydobyć w sobie skrywane talenty. Podczas pogrzebu ksiądz celebrujący mszę świętą w swoim kazaniu podsumowując zasługi zmarłego powiedział, że „pamięć o Juliuszu będzie trwać poprzez jego dzieło. Poprzez tych wszystkich, którzy będą je kontynuować”. I jak widać nie mylił się.

Pogrzeb Juliusza miał niezwykłą oprawę. Przed konduktem pogrzebowym szli członkowie Sudeckiego Bractwa Walońskiego i sypali, czerpiąc garściami z obszernych worów, kamienie ozdobne, tak, by niosący urnę z prochami Wielkiego Mistrza Walońskiego, stąpali po bogactwie, jakie kryje ziemia, po której chodził Juliusz Naumowicz.

Po zapaleniu symbolicznych zniczy ruszyliśmy w dalszą drogę w stronę widocznego na sąsiednim wzgórzu kościoła pw. Bożego Ciała. Najpierw jednak minęliśmy budynek, w którym jeszcze do niedawna istniała niewielka izba pamięci ze zbiorami dotyczącymi Wlastimila Hofmana. Niestety w momencie przeniesienia Szkoły Podstawowej pod inny adres izba została zlikwidowana. Nie mniej na budynku technicznym przy boisku szkolnym pozostał mural namalowany na podstawie obrazu artysty. Przedstawia on drużynę piłkarską Wisły Kraków, której zagorzałym kibicem był Hofman.

W kościele znajduje się wiele obrazów naszego malarza, w tym „Chrystus Eucharystyczny” umieszczony w ołtarzu głównym. Ciekawostką są święci namalowani przez Hofmana na chorągwiach procesyjnych. Poprzedni obraz ołtarzowy, namalowany w 1951 roku, został usunięty. Ze względu na słabe morale modela wierni nie chcieli się modlić do takiego Chrystusa. Obraz ten został przeniesiony do jednego z kościołów we Wrocławiu.

Wokół świątyni ustawiono stacje drogi krzyżowej a na jej ścianie zachowała się tablica upamiętniająca mieszkańców Szklarskiej Poręby, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Tablica ta ocalała gdyż umieszczone na niej napisy przez pewien czas były pokryte warstwą tynku.

Teraz czekał nas bardzo przyjemny spacer przez wzgórze Sowiniec na którym znajduje się kilka bardzo ciekawych skałek wykorzystywanych przez ćwiczących swoje umiejętności wspinaczkowe. Co ciekawe to wszystkie cztery formacje skalne posiadają takie same nazwy. Są to Sowie Skały. Wychodząc z lasu docieramy do ulicy Wlastimila Hofmana i dalej ulicą Brzozową dochodzimy do ulicy Jana Matejki gdzie znajduje się dom, w którym mieszkał i tworzył artysta. Obecnie Wlastimilówka znajduje się w fazie dostosowywania obiektu do celów muzealnych. Zbiory zostały przekazane w depozyt do Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów. Gdy prace budowlane zostaną zakończone powrócą one do tego uroczego budynku.



Na pierwszy krótki odpoczynek udaliśmy się na Złoty Widok będący ulubionym miejscem wypoczynku Wlastimila Hofmana. Nie ma się jednak temu co dziwić gdyż widoki z tego miejsca nie mają sobie równych. Dzięki pozyskaniu przez miasto stosownych środków została wykonana platforma widokowa znacznie poprawiająca bezpieczeństwo przebywających tutaj osób.



Wlastimilówka.

Kilkadziesiąt metrów dalej w lesie napotykamy tajemniczą granitową płytę. Wygląda ona jak płyta nagrobna. I tak w rzeczywistości jest. Wryty na niej napis sugeruje, że spoczywa tutaj Rübezahl – Duch Gór. Ci mniej dociekliwi przyjmą ze spokojem taką wiadomość. Przecież nic w tym dziwnego, że władcę Gór Olbrzymich pochowano w takim miejscu. Jednak bardziej dociekliwi zapytają: jak to jest, przecież Duch Gór jest nieśmiertelny. Ano właśnie. Okazuje się, że jest to grób symboliczny. Karkonosz bowiem mając dość tego co zaczęli wyprawiać ludzie w jego ukochanych górach postanowił usunąć się w cień i celowo rozgłosił plotkę o swojej śmierci. A tak naprawdę wciąż nas bacznie obserwuje i gdy skończy mu się cierpliwość wkroczy do akcji by wymierzyć sprawiedliwość wszystkim którzy niszczyli środowisko czy zachowywali się niegodnie podczas pobytu w jego królestwie.

Rozpalającym wyobraźnię wędrowców jest niewątpliwie Chybotek. To masywny głaz, który można bez większego wysiłku rozkotysać. Trzeba tylko wiedzieć w którym miejscu przyłożyć dłonie. Dawniej zwany Głową Cukru był miejscem, w którym spotykali się Walończycy wyruszający na poszukiwania minerałów. Po tygodniowym poście przybywali oni właśnie tutaj by wspólnie się pomodlić a następnie każdy z nich wyruszał w innym kierunku. Przed tym żegnali się tak jakby więcej nie mieli się zobaczyć. Nie było w tym żadnej przesady gdyż część z nich już nigdy nie wracała do domu.

Od Chybotka prowadzi ledwo widoczna ścieżka do starego cmentarza ewangelickiego. To tutaj pochowano wielu znamienitych obywateli Szklarskiej Poręby żyjących w zeszłym wieku. Tym razem zapaliliśmy znicz na grobie Carla Ferdynanda Maxa Hauptmanna, brata słynnego Noblisty. Jego dorobek literacki jest bardzo duży, jednak z punktu widzenia ludzi interesujących się tajemnicami Gór Olbrzymich, wierzeniami zamieszkujących te tereny ludzi i ich obawami czy lękami przed „nieznany” wyróżnia się „Księga Ducha Gór”. Carl Hauptmann dokonał literackiego przełożenia na język niemiecki „Chłopów” Władysława Reymonta, co z pewnością przyczyniło się do wzrostu popularności Reymonta, który za tą właśnie powieść otrzymał nagrodę Nobla.

Carl Hauptmann był inicjatorem powstania Koloni Artystów w Szklarskiej Porębie. Nic też dziwnego, że jego nagrobek nie miał sobie równych. Niestety pomnik wykonany przez Hansa i Marlene Poelzig „przeszkadzał” w nowej rzeczywistości i został zdewastowany. Aby ochronić go od całkowitego zniszczenia, po renowacji, ustawiono go na terenie Muzeum.



Chybotek.

Po takich emocjach nie pozostało nic innego jak znaleźć miejsce na dłuższy wypoczynek. My wybraliśmy Chatę Izerską prowadzoną przez znanego przewodnika sudeckiego Macieja Stanisza. To właśnie on wraz z rodziną podjął się dostosowania starej stodoły do potrzeb ruchu turystycznego. Dzisiaj jest to już miejsce kultowe. Organizowane są tu spotkania w cyklu Terra Incognito.

My korzystając z pobytu w takim miejscu mogliśmy spokojnie zjeść przyniesione przez nas smakołyki a ci, którzy wybrali opcję spaceru na lekko mieli możliwość skorzystać z oferty Chaty. Nie będę zdradzał wszystkiego ale muszę powiedzieć, że specjałem tego miejsca są Kluski Izerskie, faszerowane wołowiną z surówką. Danie to zostało uznane za produkt regionalny i przyznano mu certyfikat Marki Lokalnej.

Po odpoczynku w tak miłej atmosferze wyruszyliśmy w dalszą drogę. Udaliśmy się szlakiem turystycznym wyznaczonym kolorem niebieskim by po przejściu wiaduktem nad torami w okolicy dworca kolejowego Szklarska Poręba Dolna wejść na szlak czarny. Teraz pozostało już tylko krótkie podejście na Zbójckie Skały. Nie było łatwo. Podejście, mimo że niezbyt długie, jest bardzo wyczerpujące i po chwilach rozleniwienia nieźle dało się nam w kość. Nie mniej widoki z nowo zbudowanej platformy widokowej wynagrodziły nasz trud. Warto było tutaj dotrzeć by obejrzeć jeden z najrozleglejszych krajobrazów na Karkonosze.

Schodząc ze Zbójeckich Skał mijamy ciekawy pomniczek upamiętniający Helmutha Karla Bernharda von Moltke – feldmarszałka i szefa sztabu generalnego armii pruskiej. Ten bardzo zdolny oficer uważany jest za twórcę nowoczesnej operacji wojskowej. To dzięki opracowanym przez niego strategiom miały miejsce zwycięskie ofensywy prowadzone na terenie całej Europy. Dawniej jego imieniem nazwano w Szklarskiej Porębie tunel kolejowy od strony Górzyńca, wawóz przez który biegła linia kolejowa czy obecną ulicę Słowiańską, a także obecny szpital Izer-Med.



Platforma widokowa na Zbójeckich Skałach.

W pobliżu pomnika znajduje się stara sztolnia. Jedną z wielu pozostałych po pozyskiwaniu pirytu potrzebnego przy produkcji kwasu siarkowego. Ta jednak jest sztolnią magnetytową należącą do pola górniczego wytyczonego w 1868 roku dla potrzeb kopalni pirytu i magnetytu. Sztolnia ta jest drożna na całej 38 metrowej długości. Niestety tym razem ze względu na stojącą w niej wodę nie mogliśmy wejść do środka.

Po takich emocjach dalszy spacer nie sprawiał już żadnych problemów. Spokojnie doszliśmy do Piechowic skąd odjechaliśmy do Jeleniej Góry. Po drodze obejrzelśmy jeszcze zrujnowane budynki ośrodka Horyzont, w którym były kręcone zdjęcia do filmu „Fundacja” z Janem Nowickim w roli głównej. Towarzyszyli mu Maciej Sztur i Agata Kulesza. Obraz wyreżyserował Filip Bajon.

Dodam tylko, że w 9. wycieczce Rajdu na Raty wzięło udział 45 osób.

13. spacer historyczno-krajoznawczy – przewodnictwo turystyczne

W środę 26 kwietnia 2023 roku Muzeum Karkonoskie i Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosiły turystów na kolejny spacer historyczno-krajoznawczy. Tym razem tematem spotkania było przewodnictwo turystyczne.



Piotr Gryszel prezes Koła Przewodników Sudeckich.

Obecny rok został ogłoszony przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego „Rokiem przewodników sudeckich”. Jednocześnie w Jeleniej Górze trwają obchody 70-lecia istnienia Koła Przewodników Sudeckich PTTK będącego najliczniejszym tego typu kołem w Polsce. Zrzesza ono w swoich szeregach ponad 250 przewodników.

Dlatego też wykład pt. „Od tragarzy lektyków do profesjonalnych przewodników. Historia zorganizowanego przewodnictwa w Karkonoszach” wygłosił dr hab. Piotr Gryszel – prezes Koła Przewodników Sudeckich w Jeleniej Górze. Pan profesor wspominał czasy kiedy nie było map czy telefonów komórkowych a turystyka była

bardzo elitarna. Wtedy zawodowi przewodnicy byli niezbędni by wyruszający w góry bezpiecznie z nich wrócili.

Zachował się zapis mówiący o tym, że w 1697 roku Krzysztof Leopold Schaffgotsch wybrał się na Śnieżkę. Dokonał tego w asyście 20 osób wśród których znajdował się egzorcysta. Nie było to nic nadzwyczajnego zważywszy, że w Karkonoszach, jeszcze wówczas mało poznanych, mieszkał potężny Duch Gór płatający turystom figle czy sprowadzający na Bogu ducha winnych wędrowców wszelkie nieszczęścia.

Powszechnie uważa się, że pierwszym mianowanym przez króla Prus w roku 1813 przewodnikiem był Franz Pabel, który oprowadzał po Szczelińcu. Ostatnio odkryto dokumenty, że Pabel swoją funkcję odziedziczył po poprzednim sołtysie Karłowa co cofa datę zawodowego oprowadzania na rok 1804. Nie mniej oficjalnie uznaje się, że pierwszą licencję przewodniczą otrzymał właśnie Franz Pabel.

Ku wygodzie turystów w Karkonoszach pojawili się tragarze lektyk. Była to działalność niespotykana w innych górach. Pierwsze lektyki były bardzo proste. Brano solidne krzesło i podczepiano pod nie dwa grube drągi pozwalające na swobodne noszenie siedzącego na lektyce turysty przez dwóch tragarzy. Aby przybliżyć ten rodzaj wędrowania po górach organizowano w Karkonoszach Tragaria. Można było wtedy sprawdzić czy był to wygodny sposób na poznawanie piękna naszych gór. Oczywiście praca tragarzy podlegała stosownym przepisom, które mówiły zarówno o cenie za taką usługę jak i o granicznej wadze turysty. Jeśli ktoś ważył więcej musiał indywidualnie dogadać się z tragarzami i uiścić stosowną dopłatę. Jako ciekawostkę nasz prelegent podał, że w Jeleniej Górze lektyki funkcjonowały jako „piesze taksówki” a zyski były przekazywane na utrzymanie szpitala.

Zorganizowana działalność tragarzy lektyk w Karkonoszach datuje się na rok 1817. Wiemy o tym z pisma Wydziału Spraw Wewnętrznych Królewskiej Rejencji w Legnicy do Urzędu Kameralnego w Sobieszowie datowanego na 15 sierpnia 1838 roku.

Dalsze regulacje doprowadziły do określenia wymogów jakie musiał spełnić kandydat na przewodnika, określenie wyglądu jego stroju czy stosownej odznaki i licencji urzędowej. Według przepisów przewodnikiem mógł zostać wyłącznie mężczyzna, w wieku co najmniej 20 lat, znający dobrze góry, o nieposzlakowanej opinii, prowadzący się trzeźwo i będący człowiekiem wiarygodnym. Dodatkowymi zaletami, którymi musiał wyróżniać się taki człowiek był brak ułomności fizycznych

oraz musiał on być uznawany za wzór płatnika podatkowego i obywatela. Przewodnikami górskimi mogły zostać tylko osoby godne zaufania, nieskazitelne moralnie i bardzo obyczajne.



Jeśli chodzi o strój służbowy to musiało to być brązowe ubranie z lodenu, podkolanówki, sznurowane buty, ciemnozielony kapelusz pilśniowy o lekko stożkowatym kształcie, do którego miała być przymocowana blacha metalowa z numerem zezwolenia i napisem przewodnik lub tragarz i nazwa okręgu. Oprócz tego podczas pracy przewodnik był obowiązany nosić w skórzanej torbie egzemplarz zarządzenia, zezwolenie i „pewną ilość kwitów” do potwierdzenia przyjęcia zapłaty. Jak więc widać w pracy przewodnika nie było żadnej przypadkowości czy niejasności ani co do jego uprawnień i rzetelności ani do stawek opłat obowiązujących za takie usługi.

Przewodnik obowiązany był poza prowadzeniem turystów w terenie do noszenia ich bagażu z ograniczeniem do 20 kilogramów. Tragarze nosili bagaż nieco cięższy bo do 35 kg.

Pierwsze kursy przewodnickie w Polsce miały miejsce zaraz po II wojnie światowej. Powstawały wtedy zręby turystyki zorganizowanej, turystyki masowej. Powstawały ośrodki Funduszu Wczasów Pracowniczych i zrodziła się pilna konieczność wykształcenia fachowej kadry przewodnickiej. Pierwszy kurs na przewodników krajoznawczo-turystycznych miał miejsce w Cieplicach 01.04.1946 roku i został

zorganizowany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na zlecenie Ministerstwa Edukacji. Kolejne kursy miały miejsce w Jeleniej Górze (1948) i Szklarskiej Porębie (1950). W 1951 roku odbył się pierwszy kurs pod kierownictwem Tadeusza Stecia. I to był początek ciągłego szkolenia kadry przewodnickiej w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.



18.10.1953 roku przy Oddziale PTTK powstało Koło Przewodników Sudeckich. Pierwszym prezesem Koła został Zygmunt Piotrowski, który swoją funkcję pełnił w latach 1953-1955. Kolejni prezesi to: Tadeusz Pelczarski (1955-1957), Mieczysław Holz (1957), Leszek Krzeptowski (1958-1985), Jerzy Pokój (1985-1990), Antoni Witczak (1991-1992), Józef Tesznar (1992-1995), Antoni Witczak (1996-2000). Od roku 2000 prezesem jest Piotr Gryszel.

W roku 1953 po powstaniu koła Przewodników Sudeckich wykonano 20 odznak przewodnickich zwanych potocznie blachami. Każdy z 17 przewodników, którym wręczone blachy miał wybity na nich swój numer. W 1960 roku zamówiono dla 18 przewodników strój składający się z dwustronnego skafandra w kolorze czarno-błękitnym oraz ciemnoniebieskich pumpów. W 1964 roku wprowadzono dodatkowo pomarańczowe swetry, a w roku 1971 pomarańczowe czapki „marusarzówki” i tego samego koloru skafandry. W roku 1979 pomarańczowe swetry zastąpiono czerwonymi. Wkrótce sposób ubioru naszych przewodników został przyjęty w innych regionach kraju.



W okresie 70 lat działania Koła Przewodników Sudeckich organizowano różnego rodzaju spotkania i imprezy, które z czasem stały się tradycją przewodnicką. Najbardziej widocznym spotkaniem przewodników jest to na Śnieżce organizowane w dniu św. Wawrzyńca 10 sierpnia każdego roku. Pierwsze spotkanie miało miejsce z okazji 300-lecia poświęcenia kaplicy. Było to w roku 1980 i właśnie wtedy odbyła się na najwyższym szczycie Karkonoszy msza święta odprawiona w intencji przewodników. Obecnie msze odprawiane są w intencji ludzi gór gdyż taka obowiązuje na dzień dzisiejszy idea tych spotkań. Msze są odprawiane naprzemiennie: w latach parzystych przez biskupa legnickiego, w latach nieparzystych przez biskupa z Hradca Kralove. W następstwie spotkań na Śnieżce powstał pomysł założenia w Kotle Łomniczki „Symbolicznego cmentarzyka ofiar gór”. W kaplicy zamontowano tablicę poświęconą przewodnikom. Z czasem na spotkaniach zaczęli pojawiać się prezydenci Czech i Polski. Pierwszy był Vaclav Klaus, który za swój upór w pieszym wchodzeniu na Śnieżkę otrzymał od przewodników w prezencie polar z napisem Vaclav Klaus przyjaciel przewodników.

Najważniejszym działaniem Koła jest szkolenie, zarówno nowej kadry jak i spotkania szkoleniowe organizowane dla czynnych przewodników. Jak już było wspomniane pierwsze takie szkolenia prowadził przewodnik sudecki Tadeusz Steć. Wciąż pozostaje on niedoścignionym wzorem jeśli chodzi o znajomość gór i nie ma żadnej

presady w określeniu „przewodnik przewodników”. W pełni sobie na takie miano zasłużył.

W historii szkoleniowej złotymi zgłoskami zapisała się Szkoła Górską Przewodnictwa PTTK działająca jako pierwsza tego typu w Polsce.

Piotr Gryszel zakończył swój wykład o historii przewodnictwa stwierdzeniem, że dobrze wyszkolony przewodnik to człowiek, który zapewnia bezpieczeństwo prowadzonym przez niego turystom. I nie sposób się z tym stwierdzeniem nie zgodzić.

Naszym gospodarzem w pierwszej części spotkania była pani Małgorzata Matysiak kierownik działu Edukacji, Promocji i Organizacji. Po przywitaniu przedstawiła nam plany Muzeum na najbliższy okres i zaprosiła na kolejne wizyty.

Po wykładzie goście mieli możliwość zwiedzenia wystawy przygotowanej z okazji 70-lecia Koła Przewodników Sudeckich przez Andrzeja Mateusiaka. Wielkie emocje wywoływały tablice ze zdjęciami wszystkich przewodników należących do naszego Koła. Wśród licznych wersji przyrzeczenia przewodnickiego główne słowa to: Świadom zadania i roli przewodnika turystycznego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przyrzekam spełniać swoje obowiązki sumiennie i starannie. Być rzecznikiem krzewienia wiedzy o Polsce. Dbać o godność, honor i postawę moralną przewodnika PTTK”.



Na drugą część spotkania zabrałem turystów na wycieczkę po nieznanym zakamarkach Jeleniej Góry. Na początek dotarliśmy do Hali Sportowej im. Mariana Koczwary gdzie akurat ćwiczyła młodzież. Widać było, że zajęcia te sprawiają im radość. Dobrze, że mamy w mieście taki obiekt.

Pan Marian Koczwara nie bez powodu uznawany jest za jednego z najwybitniejszych twórców sportu jeleniogórskiego. Przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury. Spod jego ręki wyszło 11 olimpijczyków, 82 mistrzów Polski, ponad 800 mistrzów Dolnego Śląska w koszykówce, lekkiej atletyce, zapasach i sportach zimowych.

Ponieważ nie jest to jedyny obiekt z którego korzystają mieszkańcy naszego grodu poprosiłem pana Miłosza Sajnoga o umożliwienie nam zwiedzenia basenu przy ulicy Sudeckiej. Dzięki temu mogliśmy wejść na teren basenu i zobaczyć w jakim stanie technicznym obiekt ten znajduje się w dniu dzisiejszym. Jak wiadomo basen jest wykorzystywany tylko w okresie letnim. Na pozostałą część roku woda z nieckę jest spuszczana a obiekt przechodzi w stan uśpienia. Ponieważ większość z uczestników spaceru korzystała z tego obiektu ożyły wspomnienia i dzięki temu dowiedzieliśmy się o wielu ciekawych sytuacjach mających tutaj miejsce.



Sam obiekt zbudowano w latach 1933-35. Powstały wtedy trzy baseny: jeden z podziałem na dwie głębokości, jeden z niecką umożliwiającą skoki z dziesięciometrowej wieży oraz brodzik.

Korzystający z tej nowej atrakcji mieli do dyspozycji nowoczesną szatnię, a przebywający nieco dłużej restaurację, w której mogli zarówno posilić się jak i tylko skosztować napojów chłodzących czy zjeść ciastko albo lody. Obiekt w momencie otwarcia był na tyle nowoczesny, że organizowano na nim zawody pływackie rangi ogólnokrajowej.



Na terenie obiektu, od strony ulicy Leopolda Staffa, zachował się ukryty pod ziemią pomnik upamiętniający młodzież niemiecką z organizacji R.A.D. (Służba Pracy Rzeszy). Włożyli ono spory wysiłek w prace przy realizacji tego kompleksu wypoczynkowo-sportowego. Na pomniku widnieje data 1935.



Rzeźba „Sportsmenki”.

Na terenie basenu zamontowano ciekawy pomnik znany jako „Sportsmenki”. Przedstawia on dwie nadnaturalnej wielkości roznegliżowane kobiety. Jedną stojącą, drugą siedzącą. Niestety w latach 90-tych XX wieku ze względu na poważne uszkodzenie nóg siedzącej pani dokonano nieudolnej naprawy poprzez zalanie uszkodzonego miejsca betonem. W założeniu miało to imitować ręcznik przykrywający nogi niewiasty. Niestety wyszło trochę inaczej. Co do autorstwa rzeźby nie ma zgodności. Często przypisuje się ją Josefowi Thorakowi ale wydaje się to mylące gdyż faktycznie na basenie znajdowała się wykonana w 1942 roku rzeźba tego autora ale przedstawiała ona „Hannele” i była wykonana na zamówienie jako prezent na 80-te urodziny Gerharta Hauptmanna. Pierwotnie ustawiona przy domu noblisty w Jagniątkowie po II wojnie światowej znalazła się na terenie basenu miejskiego w Jeleniej Górze, ale po otwarciu w Jagniątkowie muzeum powróciła na swoje pierwotne miejsce.

Jeśli chodzi o najnowszą historię basenu to nagrywano tutaj sceny do filmu „Filip” na podstawie powieści Leopolda Tyrmanda.



Kolejnym obiektem do którego dotarliśmy była dziwna budowla widoczna za płotem basenu. Ukryta w chaszczach wywarła wielkie wrażenie na wszystkich. Jej ogrom rozpałał wyobraźnię. W jakim celu zaczęto budować tak potężną konstrukcję? Dlaczego zarzucono budowę? Niewielu z uczestników spaceru znało to miejsce. W pamięci utrwaliła mi się informacja z ostatnich dekadach poprzedniego wieku jakoby rozpoczęto tu budowę krytego basenu. Dzisiaj, mimo że budowla jest niedokończona, jej wymiary nie tylko wywołują duże wrażenie ale pokazują jak solidne elementy były używane do realizacji tego przedsięwzięcia.



Dalsza część spaceru przywołała wiele pozytywnych wspomnień. Dotarliśmy na skałki znajdujące się na Wzgórzu Grota-Roweckiego. Oczywiście pierwotna nazwa tego miejsca była zupełnie inna. Nosiło ono imię Martina Opitza (1597-1639) poety urodzonego w Bolesławcu. Teren wzgórza zawarty pomiędzy obecnymi ulicami Nowowiejską, Staffa, Sudecką i Wojska Polskiego był wykorzystywany jako miejsce wypoczynku (latem) oraz uprawiania sportów zimowych. To tutaj jako dzieci jeździliśmy na sankach, nartach; to tutaj przychodziliśmy z rodzicami by poleniuchować na kocykach rozkładanych na kolorowym kobiercu trawy i różnych kwiatów łąkowych. Skały z ich tajemniczymi przejściami stanowiły wspaniałe miejsce do zabawy w chowanego. Szkoda, że miejsce to zostało bezpowrotnie stracone dla mieszkańców Jeleniej Góry.

Bardzo ciekawy budynek znajduje się po przeciwnej stronie ulicy Nowowiejskiej. Widoczny z daleka od razu przyciąga nasz wzrok i zainteresowanie. Zatem udajemy się stromą ścieżką do obiektu mającego za adres ulicę Nowowiejską choć tak naprawdę dojazd do niego prowadzi od ulicy Wzgórze Partyzantów. Dawniej budynek był kryty blacha miedzianą, której zielony kolor widoczny był z daleka.

Ostatnie ale chyba najbardziej wyczerpujące podejście czekało nas na najwyższy punkt Wzgórza Partyzantów. Warto było jednak się pomęczyć gdyż schodząc na drugą stronę dotarliśmy do dawnej strzelnicy sportowej. To tutaj przyprowadzano

uczniów na zajęcia strzeleckie. Tuż obok zachowały się resztki metalowych barierek zamocowanych do ciekawych skałek stanowiących dawniej punkt widokowy.



Teraz ulicą Podgórze i ukrytym pomiędzy zabudowaniami przejściem docieramy w okolice „Żeroma”. To tam, na skwerku przy zbiegu ulic Kochanowskiego i Uroczej znajduje się pewien niezwykły pomnik. Przedstawia on Don Kichota i Sancho Panse. Rycerz, dzierżąc w dłoni kopię, jedzie na koniu, a jego giermek siedzi na osiołku. To piękne przedstawienie zostało ufundowane przez Andrzeja Łagodę – przedsiębiorcę ale i mecenasa sztuki. Fundator dedykował to dzieło wszystkim urodzonym trzynastego w piątek.

Zlecenie na wykonanie pomnika otrzymał Vahan Bego, Ormianin mieszkający wówczas w Jeleniej Górze. Ponieważ fundator nie ograniczył w niczym autora ten wykonał dzieło używając blach miedzianych, które zostały zespawane. Spowodowało to iż zielony kolor blach miesza się z rdzą pokrywającą miejsca spawów. Dzisiaj Błądny Rycerz i jego wierny sługa wyglądają jakby wyjeżdżali z leśnej gęstwiny i podąжали w dół, w stronę starej zabudowy miejskiej.

Dodam tylko, że na uroczystości odsłonięcia pomnika oprócz mieszkańców miasta przybył także ambasador Hiszpanii oraz hiszpański zespół folklorystyczny, który przygotował happening zapraszając obecnych do wspólnego świętowania.



Pomnik Vahana Bego przedstawiający Don Kichota i Sancho Panse.

I tak oto zakończyliśmy kolejny spacer historyczno-krajoznawczy, a że był to spacer trzynasty nic dziwnego, że prowadził do pomnika poświęconego osobom urodzonym trzynastego.

XV wycieczka szlakiem Włastimila Hofmana

27 kwietnia, w dniu 142 rocznicy urodzin artysty zorganizowano wycieczkę szlakiem Włastimila Hofmana. Urodzony w Karlinie (obecnie dzielnica Pragi) po przeprowadzce rodziny do Krakowa zdecydował, mimo iż ojciec był Czechem, że czuje się Polakiem. Już od najmłodszych lat wykazywał zainteresowania malarstwem, a że posiadał talent, mimo braku formalnych wymogów został przyjęty na uczelnię. Spośród nauczycieli spotkanych na swojej drodze największy wpływ wywarł na nim Jacek Malczewski. To pod jego czujnym okiem Włastimil ukształtował formę swojej twórczości. Co prawda w późniejszym okresie nieco zmienioną ale wyrażającą jego sposób widzenia świata.



Artysta był człowiekiem niezwykle pracowitym i namalował tysiące obrazów. Niemniej do dzisiaj gdy wymienia się jego dzieła w pierwszej kolejności mówi się o „Spowiedzi” namalowanej w 1904 roku. To właśnie ten obraz spowodował wielkie emocje w świecie artystycznym by w końcu ustalić pozycję malarza w świecie sztuki. W kraju krytykowany za mało poważne przedstawienie wizerunku Boga, na wystawie sztuki polskiej w Paryżu w roku 1921, gdzie został wysłany omyłkowo, został wyróżniony najwyższą nagrodą oraz przyjęty do Narodowego Salonu Sztuk Pięknych Francji. Po takim wyróżnieniu już nic nie stało na przeszkodzie by artysta kontynuował tworzenie kolejnych obrazów według swojego sposobu widzenia świata.

Wlastimil Hofman przez długie lata mieszkał i tworzył w Krakowie. Dla nas jednak ważnym jest okres kiedy artysta za namową przyjaciela Jana Izzydora Sztaudyngera przybywa w roku 1947 do Szklarskiej Poręby. Zamieszkuje w niewielkim domku w zaciszu leśnym i rozpoczyna nowy etap w swoim życiu. Początkowo musi się zmagać z brakiem funduszy i aby zapewnić rodzinie podstawy egzystencji rzuca się w wir pracy. Powstają dziesiątki, później setki obrazów. Wykonuje na oczekaniu portrety kuracjuszom. Poznaje mieszkańców miasta, z niektórymi zaprzyjaźnia się, co powoli normalizuje jego codzienne życie.

Niestety gdy w roku 1968 umiera jego żona załamuje się i sam odchodzi dwa lata później, dokładnie w tym samym dniu. Oboje, Ada i Wlastimil Hofmanowie

spoczywają na cmentarzu parafialnym w Szklarskiej Porębie w grobie nad którym umieszczono drewnianą kapliczkę z kopią jego najszlachetniejszego obrazu.



Wlastimil Hofman zapisał się w historii miasta jako jeden z najznamienitszych obywateli. Jego dom „Wlastimilówka” jest miejscem, które zawsze będzie przypominać nam o tym wielkim artyście. Wiele jego obrazów posiada Muzeum Karkonoskie w swoim oddziale w Szklarskiej Porębie. Niezliczona ilość jego dzieł znajduje się zarówno w kościołach, domach prywatnych. Wiele swoich prac artysta po prostu dawał w prezencie.

Miasto Szklarska Poręba w uznaniu jego zasług ogłosiła rok 2017 Rokiem Wlastimila Hofmana. Jedną z inicjatyw upamiętniających malarza jest wytyczenie 12-kilometrowej ścieżki „Śladami Wlastimila Hofmana”. Miłośnicy twórczości „malarza wewnętrznego blasku” jak określił go Sztudynger co roku organizują 27 kwietnia, w dniu urodzin artysty wycieczkę tym szlakiem.

W roku obecnym 27 kwietnia rozpoczęto od odprawienia mszy świętej w intencji świętej pamięci Ady i Wlastimila Hofmanów w kościele p. w. Bożego Ciała, w świątyni do której artysta wraz z małżonką uczęszczali.

Tym razem miejscem rozpoczęcia spaceru był dworzec kolejowy Szklarska Poręba Górna gdzie w ostatnim czasie oddano do dyspozycji turystów zmodernizowany taras widokowy. Jak się okazało chętnych do odbycia spaceru

było całkiem sporo. Przyszły osoby zainteresowane twórczością artysty, jego znajomi oraz chcący w ten sposób wyrazić swoje uznanie dla niego.

Zwyczajowo wycieczkę poprowadził przewodnik sudecki Waldemar Ciołek bardziej znany jako Druid Szalony. Przywitał wszystkich, niektórych nieco serdeczniej, ale im się to należało. Przede wszystkim Janinę Gierczak, która była modelką artysty. Dzięki obecności takich właśnie osób, które przez lata miały codzienne kontakty z artystą możemy dowiedzieć się o wielu ciekawych zdarzeniach ale także o tym jakim był on człowiekiem. Jak zachowywał się na co dzień, co go interesowało, co bolało. Możemy się dowiedzieć o jego żonie, o jej zmartwieniach związanych z zapewnieniem mężowi spokoju ducha i dbaniem o jego zdrowie. Wiadomo, że artysta żył pracą i nie przejmował się specjalnie tak przyziemnymi stronami życia.

Przed wyjściem na wycieczkę pojawił się gospodarz – burmistrz Szklarskiej Poręby pan Mirosław Graf. Była też chwila na zrobienie pamiątkowego zdjęcia.

Pierwszym miejscem do którego dotarliśmy była Esplanada, miejsce w którym artysta malował wspomniane portrety a jego żona je sprzedawała. Aby pokazać jak to wyglądało na ławeczkach rozłożono reprodukcje obrazów. Co prawda Ada obrazy rozwieszała wśród drzew. Pierwszy raz wystawa obrazów została zaprezentowana w 1947 roku podczas „Święta Karkonoszy”. Ada na wieczór prezentowane obrazy chowała do zamykanej komórki by codziennie ich nie nosić z domu. Zainteresowanie twórczością Hofmana było coraz większe i chętni do nabycia obrazów coraz częściej odwiedzali jego pracownię.

Tym razem na terenie Rodzinnego Parku Rozrywki do grupy wędrowców dołączyły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 5 imienia Wlastimila Hofmana. Dalej poszliśmy wszyscy razem by dotrzeć na cmentarz parafialny gdzie pochowani zostali państwo Hofmanowie. Zwyczajowo zostały zapalone dwa znicze stawiane co roku przez przedstawicieli szkoły jako opiekunów grobu.

Była chwila na wspomnienia. Pani Janina opowiedziała o jej wizytach, kiedy to wraz z innymi uczniami przychodzili całą klasą do domu artysty. Zdradziła w jaki sposób została modelką mistrza i jak wyglądały sesje malarskie. Wbrew pozorom nie była to lekka praca. Dawała jednak satysfakcję. Pani Janina wspomina Wlastimila jako człowieka spokojnego, wyrozumiałego. Również Adę poznała jako normalną kobietę, zaradną gospodynię. Wspominała także panią Kasię, ich służącą, która przyjechała tutaj razem z nimi. Co ciekawe to w dzisiejszej wycieczce biorą udział

członkowie rodziny pani Kasi, którzy przyjechali specjalnie by poznać tereny gdzie ich krewna spędziła resztę życia.

Pani Janina wspominała 70-te urodziny mistrza kiedy to dzieci przyniosły mu w prezencie wielki bukiet kwiatów. Tak się one spodobały Wlastimilowi, że na drugi dzień utrwalił je na obrazie.



Kolejnym miejscem związanym z artystą jest kościół p. w. Bożego Ciała. Znajduje się tu wiele obrazów mistrza. Część była namalowana na zamówienie, część została подарowana. Są tutaj także dzieła wyjątkowe. To obrazy namalowane na płótnie i naszyte na sztandarach procesyjnych. Oczywiście dzisiaj są to reprodukcje. Oryginały są przechowywane w odpowiednich warunkach. Najciekawszym jest obraz umieszczony w ołtarzu głównym. Przedstawia on Jezusa Eucharystycznego na tle Szrenicy. Namalowany w roku 1959 zastąpił poprzedni, który ze względu na protesty wiernych został zdjęty i przeniesiony do jednego z kościołów wrocławskich. Przyczyną takiego posunięcia był model, którego postawa moralna odbiegała od ogólnie przyjętych.

W świątyni uczniowie Szkoły podstawowej nr 5 przygotowali niespodziankę. Recytowali wiersze Wlastimila Hofmana. Tak ! Wlastimila Hofmana. Okazuje się, że ten wielki malarz również pisał wiersze. Kto o tym wie? Teraz już to wiemy. Aby nieco przybliżyć jego twórczość podam za Hofmanem słowa jego modlitwy napisanej 4 grudnia 1952 roku.

*Nie wiem nic więcej, tylko, że miłuję
Ciebie Chrystusie ponad wszystkich Świętych
Najszlachetniejszych, zaś gdy Cię maluję,
Należę do tych już tu wniebowziętych
Prostaczków Ducha, którzy krzywdy Twoje
Tu wyczuwają ponad wszelką miarę.
Dlatego przyjmij uwielbienie moje
I utwierdź jeszcze bardziej moją wiarę
Że stoisz przy mnie tak w dzień jak i w nocy
I wiesz o wszystkim co się w duszy dzieje.
Bądź miłosiernym, gdy wzywam pomocy,
Wyrozumiałym, gdy za dużo żądam.
Patrz jak dziecko nie dość jeszcze mądre,
Gdy na swój sposób w Twe ślady podążam.*

Po wizycie w kościele podeszliśmy do budynku technicznego znajdującej się obok szkoły. To tam na ścianie wykonano w 2017 roku mural namalowany przez artystę Stanisława Szumskiego inspirowany obrazem Wlastimila Hofmana. Hofman jako wierny kibic Wisły Kraków został przez nich wyróżniony tytułem honorowego członka klubu. Obraz przedstawia portret zbiorowy drużyny z duchem bogini zwycięstwa trzymającej Puchar Polski zdobyty w 1926 roku. Okazuje się, że Hofman widząc, iż jego ukochana drużyna przegrywa obiecał piłkarzom namalować obraz przedstawiający ich jeśli zwyciężą. Tak też się stało i artysta poświęcił wiele czasu by dotrzymać danego słowa.



Po dotarciu do Wlastimilówki czekała nas miła niespodzianka. Spotkaliśmy córkę pana Wacława Jędrzejczaka Barbarę Lubicz-Lisowską, która odziedziczyła dom i postanowiła uczynić z niego miejsce szczególne. Pan Wacław, przyjaciel Wlastimila, opiekujący się nim w ostatnich latach życia dostał od mistrza cały jego majątek by dbać o pamięć tego wspaniałego artysty. I przez wiele lat sumiennie wywiązywał się z przyjętego na siebie obowiązku. Teraz kiedy dołączył do państwa Hofmanów, jego córka założyła fundację i podjęła się remontu budynku oraz dostosowania go do potrzeb muzealnych i udostępniania turystom.

Ostatnim miejscem tegorocznego spaceru był Oddział Muzeum Karkonoskiego „Dom Carla i Gerharta Hauptmannów”. Muzeum może poszczycić się największą w kraju kolekcją obrazów Hofmana. Na dzień dzisiejszy prezentowane są tutaj zarówno obrazy jak i wyposażenie pracowni mistrza przeniesione z Wlastimilówki na czas jej remontu.

Pracownicy Muzeum wraz z jego kierownikiem panem Łukaszem Kwietnickim nie spodziewali się takich tłumów. Ale to dobrze, świadczy bowiem o zainteresowaniu twórczością Hofmana. Gospodarzem spotkania był Jerzy Nowicki, osoba znana wszystkim interesującym się tym tematem. Jest to człowiek, który swoim uporem i konsekwencją doprowadził do powstania zbioru wiedzy o malarzu jedyne w swoim rodzaju. Dzięki temu praktycznie Hofman nie ma przed nami tajemnic.



Fundacja Wlastimila Hofmana „Wlastimilówka” postanowiła z okazji jubileuszowego przejścia wyróżnić osoby szczególnie zaangażowane w promowaniu twórczości i życia Ady i Wlastimila Hofmanów. Stosowne dyplomy otrzymali m. in.: Waldemar Ciołek prowadzący wycieczki szlakiem Hofmana; Marian Cap główna siła

sprawca wszystkich wydarzeń związanych z upamiętnieniem Hofmana; wspomniany wyżej Jerzy Nowicki; Regina Chrześcijańska wydawca książek o Hofmanie; Bożena Danielska autorka publikacji o artyście; Maciej Stanisławski wielokrotnie goszczący w Izerskiej Chacie wędrujących szlakiem Hofmana; Janina Korpala, która wraz z mężem przyjaźniła się z Hofmanami i dzięki ich wzajemnym relacjom powstał spory zbiór fotografii poświęconych malarzowi; Tomasz Frąć dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 im. Władysława Hofmana; Janina Gierczak i Krystyna Trylańska – modelki artysty; Beata Mielczarek szykująca opisy do planowanego wydania dzienników Władysława Hofmana.

Ostatnim punktem uczczenia urodzin Władysława Hofmana było zwiedzenie wystawy jego dzieł zgromadzonej w muzeum.

A później? Później były rozmowy, dyskusje, wspominki. Jednym słowem radość ze spotkania wielbicieli twórczości Honorowego obywatela miasta Szklarska Poręba.

10. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – Siedlęcina – Wrzeszczyn – Jelenia Góra

W niedzielę 30 kwietnia 2023 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” zaprosił turystów na kolejną wycieczkę tegorocznej edycji Rajdu na Raty. Tym razem prowadzący, Krzysztof Tęcza, zaproponował trasę z Siedlęcina przez Wrzeszczyn, Perłę Zachodu do Jeleniej Góry. Całość prowadziła po terenie Parku Krajobrazowego Doliny Bobru. Jak przekonali się uczestnicy spaceru trasa ta jest niezwykle urokliwa, pozwalającą nie tylko cieszyć oczy widokami ale także szumem wody spływającej Bobrem oraz oddychać wilgotnym czystym powietrzem.



Mimo, iż nic nie zapowiadało tak dużego zainteresowania to autobus jadący do Siedlęcina okazał się nieco za mały. Okazał się także zbyt słaby jak na takie obciążenie i niewiele brakowało byśmy nie musieli pomóc kierowcy. Ledwo wtoczył się pod górkę! Z górki za to pędził jak należy.

Na trasę ruszyliśmy z przystanku MZK „Przy krzyżu” i zaraz dotarliśmy do pierwszego kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy wybudowanego w wieku XVIII dla ewangelików. Jest to obiekt wzniesiony na planie prostokąta zaopatrzonego w emporę. Ewangelicy bowiem dbali o to by wierni podczas mszy świętej mogli siedzieć, tak by aktywnie uczestniczyć w nabożeństwie.

Kolejny kościół do którego dotarliśmy św. Mikołaja to znacznie starszy obiekt bo jego początki datowane są na wiek XIV. Ta świątynia różni się od poprzedniej. Zbudowana dla katolików ma typowy układ: prezbiterium, nawa oraz wieża.

Po drodze turyści próbowali odnaleźć wmurowany w mur oporowy krzyż pokutny z ciekawym rytem przedstawiającym siekierę. Jak się okazało wcale nie było to takie łatwe.

Ponieważ pogoda po wczorajszych deszczach znacznie poprawiła się spacer należał do bardzo przyjemnych. Chociaż kałuże i dużo podmokłych miejsc wcale nie ułatwiały nam marszu. Nie było jednak większych problemów z dojściem do zapory w Wrzeszczynie powstałej w latach 1926-7 w ramach programu ochrony przeciwpowodziowej powstałego po wielkiej powodzi w roku 1897. Państwo pruskie nakazało wówczas budowę zbiorników wodnych mających przyjmować

nadmiary wody przy kolejnych klęskach. W okresie późniejszym przy poszczególnych tamach wybudowano elektrownie wodne działające do dnia dzisiejszego. Obecnie są one zarządzane przez TAURON Ekoenergia sp. z o. o.

Elektrownia wodna w Wrzeszczynie jest pierwszą, w której zamontowano turbiny systemu Kaplana, znacznie mniej podatne na zaniki poziomu wody.

Po przejściu tamą na drugi brzeg Bobru ruszyliśmy w drogę powrotną do Siedlęcina. Po drodze mijaliśmy kolejnych wędkarzy zadowolonych z połowu. Co prawda nie obyło się bez przyływu adrenaliny podczas pokonywania strumieni jednak wszyscy dali radę. No może trochę obłócili sobie buty.

Jak zwykle skorzystaliśmy z oferty Gościńca „Perła Zachodu” gdzie stanęliśmy na dłuższy popas. Czekając na posiłek mogliśmy podziwiać pobliską tamę tworzącą jezioro Modre. Tutaj także działa elektrownia wodna.



Niewiele dalej oglądaliśmy elektrownię położoną pod znajdującymi się na drugim brzegu Bobru skałami, które stanęły na drodze rzecze powodując, że jej nurt musiał ominąć taką przeszkodę. Chodzący wtedy mieszkańcy Jeleniej Góry widząc, że Bóbr nagle ginie nazwali to miejsce „Końcem świata”. Pierwotnie nazwa ta dotyczyła osady znajdującej się nieco bliżej na wyspie. Było to ostatnie miejsce do którego docierali idący z Jeleniej Góry zanim wykonano ścieżkę prowadzącą do gospody.

Nie była to jedyna atrakcja w drodze do miasta. Nieco dalej dotarliśmy do „Cudownego źródła”, którego woda, jako że ma właściwości wywoływania prawdomówności, wykorzystywana była w procesach sądowych.

I tak oto dotarliśmy do Jeleniej Góry gdzie właśnie trwa „Jarmark staroci”. Była to okazja do ewentualnego wypatrzenia czegoś ciekawego dla siebie.

Dodam tylko, że w wycieczce uczestniczyło prawie pięćdziesiąt osób.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – kwiecień 2023
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza